

mi rodzi a  
Wlasy bryj  
pob radzi  
miz smutkow  
Wlady: Maryja  
wiel mi  
Daj's oversee  
O Maryja  
bezwini mi  
mowij ty Jemu  
to to dii bryj  
to to do radzi  
L: Sierpoda 69  
Wszystkie Sierpoda

Wczoraj niedziela nie pisałam, a dzisiaj  
niepowinnam pisać, jestem trochę zdemo-  
ralizowana, a to do pisania listów etc  
nieposobieć, bo tak jak nam mama  
niegdyś mówiła wszystko zależy od oku-  
larów, a mając esamre dzisiaj) na nowi,  
gotowabym mamie wszystko w takim  
świetle przedstawić. Jestem sama z siebie  
niekontenta. I za późno wstaję, przez to tracę  
czas i to etc, porządek za sobą, wszystkie  
inne. I jestem nieporadna, nie mogę się tracić  
i gubić przez brak doktorów, nieporadki się  
w kraju, bied i nieporadki na wszystkie  
strony, aż mgłowi mi sprawa. I za  
nasto wydaje. Głównie przez mgłowi  
chciałabym żeby wszystkim u mnie



było doskonałe, żeby nieśrego człowieka  
nie brało, a tam wyjdzie więcej niż mam  
i niż mogę, a potem jestem sta i nie-  
cierpliwiona, bo mi niestawny.

II. Was tracie, nie robisz co bym kądys  
dena zrobii powinna, potem muszę  
się tyle nęsy rożnych do zrobienia, i mi  
się w głowie mienia, i znów jestem sta.

III. Potem trochę sobie między 1<sup>o</sup> Lipskimi,  
w naukach i prowadzeniu dzieci, ciężko  
się decydować, nie radzę się, nie rozmawia-  
wając. Obcych w domowe sprawy wpro-  
wadzać nie lubię; ale zmiem, i dawało  
mi się że to owszem, pożyteczne, że  
się serdeczniej zajmować będzie dzie-  
ćmi, jak będzie należało. Do sady, i  
dzielili odpowiedzialność, a nie  
tylko ograniczać się na wykony-  
wanie rozkazów. Dawało mi się że to  
zarozumiałeś chcieć wrystos sama

prowadzić, doświadczenie i doświadczenie  
czemu i powaga, na którą zapewne  
był co miłoty i nie doświadczenie,  
drobiło się w tego potoczenie które się  
codziennie staje trudniejszą, ~~się~~ robiła  
się jako kombinacja zarozumiałeś  
i uporu i niewiem nie czego. Na  
każdem kroku trudności i opór.  
Do tego, mimo że tego strawię się wzięciem  
do lewej Witolda tego biednego przedkier-  
rekomendowanego przez K. Perraud, więc i  
do mnie, i do K. P. z czego bardzo do-  
mnie mądre, konsekwentne, naukowe  
treba było żeby go ~~do~~ cała przez K.  
Styaciutha w gorącej sprawie i głowę mi  
zwarzyła. Doświadczenie i doświadczenie które mi w nim  
były serdeczniej cenne; pobożności i żywej  
wiary, i uległości, obie w dym poszły,  
czy no zawsze, czy chwilowo niewiem,  
ale myślę że to z własnej mojej winy  
niezrozumienia mi tego, a i tak trudno  
obowiązkami staje się trudniejszą. Doświadczenie moja



Mamunciu, przykroci które nam Bóg  
z syta nie są nigdy tak przykre jak te  
które sięgamy sami na siebie, bo tych  
nie ma, jakoś wyjdzie. —

II mój kłopot i niezgoda z Witoldem two-  
dniej, saaryna znówu dzwoesyi, trochę gry-  
masiny, trochę uparty, znówu nieporadny  
le się trzyma, jakoś nie uślesamy, nie  
wymyśli, w słysze hamone, kapryzomy, raz  
się rozplywa z serdeczności, drugi raz  
nie można na niego spojrzeć żeby tego  
nie wiał przewrotne. Otoż mój Ma-  
munciu teraz się wyopowiadałam będzie  
mi lepiej, niech Mamuncia prosi  
Pana Boga żeby w przyszłości, jakby były  
moga kłopoty na mnie spadały  
były z jego ręki, a żeby ich na  
siebie nie sięgła własną wina, ani  
żadnym własnym grzeskiem, a prosi  
ich strażnie wiele. jakoś nigdy się nie  
czułam taka grzeszono (mówię i to po-  
cześnie ufności w Boga, kiedy się przestaję,  
ufaj w siebie, doaj to Boże. — Muszę koniecznie  
przepraszam Mamuncie stokrotnie co  
ten list, ale mi obropnie było potrzeba  
się wyopowiadać. Teraz mi już lepiej — da kilka  
dni napiszę Mamuncie w przyszłości co mi się ciężej i jak